Niniejszy tekst jest własnością intelektualną autora.
W celu jego wykorzystania należy się z nim skontaktować
Spektakl dla dorosłych
© Jacek Piechowicz, 2023

Jacek Piechowicz

Piękni ludzie

Komedia w trzech aktach

OSOBY: ADA, DOMINIK, ONA, ON.

Mieszkanie Ady i Dominika.
Piękni ludzie to opowieść o parze. Osoby: Ada i jej ego – Ona, Dominik i jego ego – On. On i Ona to alter ego bohaterów ich drugie tożsamości w imaginacji z którymi prowadzą dialogi (dyskursy wewnętrzne). Bohaterowie bardzo często patrzą w smartfony – zwłaszcza Ada.
Pomiędzy scenami w miarę rozwoju akcji: światła przygasają i emitowane są dźwięki lajków początkowo od kilku ale po każdej scenie zarówno ilość jak i i natężenie dźwięków nieco wzrasta, kulminacja następuje w ostatniej scenie Trzeciego aktu.

Teatr to twórczość, dlatego jestem otwarty na propozycje inscenizacyjne i tekstowe, mogę pomóc w przygotowaniu spektaklu bezpośrednio albo poprzez wideo komunikatory np. Skype, Zoom – kontakt na e-mail: oficyna@medialna.pl .

Akt I

Scena 1

Dominik siedzi w fotelu, Ada wchodzi w peruce – takiej jaki jest kolor włosów jej alter ego. Ada, pyta Dominika o opinię, radzi się, czy dokonać zmiany w wyglądzie.

ADA: No jak?
DOMINIK: Ładnie ci w tym, nawet bardzo…
ADA: Ale w czym: – „tym”.

DOMINIK: Pięknie wyglądasz!
ADA: Czy ty w ogóle dostrzegasz jakąś zmianę?
DOMINIK: Jeśli, mam już coś powiedzieć – to jesteś jakoś odmieniona…
ADA: Jak to jakoś?

Dominik nie wie co jest zmianą.

DOMINIK: Widzę, widzę… zmianę…
ADA: A co to za zmiana?
DOMINIK: *Puka się w głowę.* Przecież to włosy – są inne?
ADA: No pewnie, że inne… *zdejmuje perukę.* W jakich bardziej mi do twarzy?
DOMINIK: W obydwu świetnie wyglądasz.
ADA: Hm – nie pomagasz…

Ada spogląda w oczy Dominikowi.

ADA: A oczy, zawsze chciałam mieć *(wstawić: niebieskie, czarne, zielone w zależności od koloru oczu jakie ma aktorka grająca postać: Ona).*
– Powinnam zmienić kolor oczu?
DOMINIK: Skądże – dla mnie, twoje oczy, są najcudowniejsze na świecie!
ADA: Mogłabym zakładać kolorowe soczewki.
DOMINIK: Żeby drażniły ci oczy – po co?
ADA: A moje włosy – może powinna je przedłużyć?
DOMINIK: Masz piękne oczy, puszyste włosy i równe ząbki – niech tak zostanie.
ADA: *Ada dotyka biustu*. – Ale piersi – są za małe – sam mówiłeś.
DOMINIK: Jakoś sobie nie przypominam… ale…? A w zasadzie – dlaczego podejmujesz ten temat?
ADA: Dorota z pracy powiększyła sobie – świetnie wygląda, wszyscy mówią tylko o tym!… Poza tym piersi by mi się wyrównały… Może ja też powinnam?
DOMINIK: No może troszkę…
ADA: To jednak mam za mały biust?!
DOMINIK: Kiedyś ludzie mówili: – „Im biust większy – tym rozum mniejszy”.
ADA: To chyba w czasach jak ludzie rzucali kamieniami w dinozaury! … – A usta – mam za wąskie?
DOMINIK: Wcale nie – wąskie to wyglądają jak wstążeczki – ty masz normalne.
ADA: Jak bym powiększyła – byłyby bardziej całuśne.

Ada robi „usta”

DOMINIK: Teraz też są! Tylko nie przesadzaj, bo jak za dużo wywiniesz to będziesz wyglądała jak glonojad czyszczący szyby w akwarium.

Dominik naśladuje rybę.

– Pomyśl też o kosztach.
ADA: Przecież wydaję swoje pieniądze. – Pamiętaj: – „Chytry dwa razy traci”! – Czytałam o kobiecie – chciała powiększyć piersi ale zrobiła to w klinice podejrzanego autoramentu i co? Biedaczka skończyła w śpiączce na łóżku szpitalnym!
DOMINIK: To może zrezygnuj…
ADA: Jesteśmy tacy zwykli a ja bym chciała, żebyśmy byli piękni – jak celebryci, aktorzy, albo piosenkarze – no wiesz, ludzie sztuki – oni wszyscy tacy są piękni.
DOMINIK: Najważniejsze jest piękno wewnętrzne.
ADA: To też, ale: „jak cię widzą – tak cię piszą” – poza tym, dziewczyny uważają, że to fantastyczny pomysł!
DOMINIK: Co – rozpowiadasz o tym ludziom?

ADA: A dlaczego mam ukrywać – bądźmy otwarci, podążajmy za postępem, nowoczesnością. No chyba nie chcesz gnuśnieć i wszystko zatajać, zwłaszcza, że i tak będzie się rzucało w oczy! – No wiesz…

Ada ujmuje się za biust.

DOMINIK: To dużo chcesz je powiększyć?
ADA: Jeszcze nie wiem – ale – na pewno będziesz zadowolony!

Ada podchodzi i całuje w policzek Dominika.

ADA: To dobrze, przecież nie mogę być przeźroczysta.
DOMINIK: Jak to: – przeźroczystą?
ADA: Jeśli niczym się nie wyróżniasz to jesteś jakby niewidoczny, ludzie patrzą, ale cię nie zauważają; bo nie są tobą zainteresowani – po prostu – ich nie obchodzisz.

Dominik patrzy z niedowierzaniem.

ADA: No nie ma cie wcale! – A ja chcę żeby mężczyźni mnie podziwiali a kobiety zazdrościły i naśladowały. Chcę być piękną… no wiesz… żebyśmy obydwoje byli piękni – niczym dzieła sztuki.
DOMINIK: Moja droga; sztuka to historia ciągłych zmian upodobań. Wenus z Milo – małe piersi, u Rubensa obfite kształty ale, piersi też nie za duże. Zmienisz się według aktualnych trendów; ale, po pewnym czasie moda zawsze przemija – to co było topowe, robi się démodé a w najlepszym przypadku jak to nazwałaś: „przeźroczyste" – niezauważalne. To tak, jak w towarzystwie żonatego mężczyznę omijają wzrokiem niezamężne kobiety.
ADA: Nie wszystkie i nie zawsze – mój drogi!
DOMINIK: Być może. – Chcesz być piękna – ja to rozumiem, ale ja – mężczyzna; piękny? Nie jestem jakimś narcyzem!
ADA: To co, na razie powiększę piersi – zgadzasz się?
DOMINIK: Ale z umiarem, żeby ci nie przeszkadzały.

Dominik dostaje całusa w policzek.

Scena 2

Mieszkanie Ady i Dominika. Stół, fotel itd. Ada z powiększonym biustem. „Ona" – w stroju lekarki lub pielęgniarki.

ONA: Teraz kobiecie medycyna estetyczna daje wprost nieograniczone możliwości – korzystaj! Operację robisz nie dla niego – tylko dla siebie – od razu poczujesz się o wiele lepiej i pewniej – w seksie też!
ADA: Coś jeszcze powinnam poprawić – może nos?
ONA: Jest w porządku, może przedłuż nogi?
ADA: Nogi odpadają – nie będę miesiącami czekać na efekt! Jakie to bolesne i niedogodne! Ja teraz potrzebuję zmian!
ONA: To musisz być kreatywna – wymyśl siebie na nowo. Zrobiłaś, biust, kolej na pupę, usta, może policzki – to co rzuca się w oczy! Nogi zaczekają – nie pali się!

Wchodzi Dominik. Ona - wychodzi bez słowa.

DOMINIK: Już jestem kochanie!

Witają się.

ADA: No jak? – *prezentuje biust.*
DOMINIK: Łał – super! Wyglądasz… zajefajnie! Daj dotknąć.
ADA: Zwariowałeś? Może za dwa tygodnie, jak zdejmę ochronny biustonosz! O! Mam instrukcję.
Dominik czyta

DOMINIK: „Biusthalter", „cyckowa vyhoda" – to przecież po czesku! A gdzie moja wygoda?
ADA: Daj to, no oddaj – tak ma być i koniec!
DOMINIK: To daj chociaż popatrzeć…? Muszę uwolnić te cudowne bomby z okowów tego okropnego biusthaltera!

Ganiają się po scenie. Ada staje za stołem.

ADA: Cierpliwości, tygrysie! Dziewczyny mówią, że powinnam o tym opowiedzieć innym, no wiesz – podzielić się.
DOMINIK: Nie wiem, czy to dobry pomysł, takie obnoszenie się z intymnością.
ADA: Widzisz, bo wiele dziewczyn obawia się reakcji otoczenia, no wiesz: krzywych spojrzeń, kąśliwych uwag, braku akceptacji – powinnam im pomóc.
DOMINIK: To wszystko prawda, ale może zostaw to specjalistom?
ADA: Jak każdy będzie tak rozumował – to nikt, nigdy się nie odważy!
DOMINIK: No dobrze, tylko bez szczegółów.

Dominik znów chce dotknąć piersi.

ADA: Misiu – dwa tygodnie szybko zlecą, wszystko się wygładzi i wtedy je zobaczysz.
DOMINIK: Kocham cię, jesteś taka dzielna!
ADA: Ach! Zapomniałabym – właśnie, jest promocja! Dostałam zniżki na dodatkowe zabiegi.
DOMINIK: Jakie zabiegi? Masz to co chciałaś, potrzebujesz czegoś jeszcze?
ADA: Przecież rozmawialiśmy o ustach no i … powiększyłabym pupę?
DOMINIK: Masz śliczne usta, kształtną pupcię, nie potrzeba nic zmieniać!
ADA: Piersi ci się spodobały – to samo będzie z pupą – no i z ustami. Proszę… zgódź się!
DOMINIK: Dobrze, niech będzie ale nie jestem przekonany, czy dobrze robisz… No i znowu tyle twojego cierpienia – proszę, dobrze się zastanów, czy aby na pewno potrzebujesz tych zmian.
ADA: Jesteś kochany! Umówię się na nowe zabiegi.

Całuje Dominika w policzek. Dominik ostrożnie ją obejmuje i przytula z przesadnym zachowaniem dystansu.
Słychać pierwsze lajki.

Scena 3

Dominik i On są na joggingu, wbiegają na widownię, lub z widowni na scenę – do uznania Zespołu – zatrzymują się, rozmawiają – potem wracają na scenę. On może być ubrany w stylizacji małego chłopca.

DOMINIK: Ada jest cudowna!
ON: Zwłaszcza w łóżku…
DOMINIK: Nie tylko – na pralce też.

Biegną

ON: Rajcują cię te jej nowe, wielkie cycki – przyznaj się.

DOMINIK: Pewnie, że tak – uwielbiam je.

Wbiegają na scenę.

ON: Ale pomyśl co będzie na naście lat. One pod tym nienaturalnym ciężarem wkładów, osuną się na brzuch – to co wtedy powiesz? – Teraz robi pupę a jak zestarzałe pośladki opadną jej na pięty?
DOMINIK: Twoje czarnowidztwo mnie wkurza! Ada po prostu jest odważna i robi to dla mnie.
ON: Dla ciebie – wątpię, prędzej dla siebie i osób którym opowiada o tym w sieci.
DOMINIK: Ada łamie tematy tabu, ja ją rozumiem i w tym popieram!
ON: Robi, pupę, robi usta – będzie się działo – aż boję się pomyśleć.
DOMINIK: To nie myśl!

Wchodzi Ada - On znika ze sceny. Ada ubrana w obcisłą sukienkę ma wyglądać elegancko – zaledwie nieco przerysowana pupa. Absolutnie nie karykaturalnie tylko z nieco „powiększoną" pupą – w inscenizacji nie chodzi o tanią prześmiewczość tylko o zwrócenie uwagi na związane z tym problemy. Usta ma podmalowane na większe. Ada przechadza się po scenie eksponując zmiany z telefonem położonym na dłoni i słuchawkami na szyi.

ADA: Biegałeś. – To dobrze, trzeba dbać o kondycję.
DOMINIK: Spora, naprawdę duża!

– mówi Dominik o pupie ujmując Adę w talii.

ADA: Zawsze powtarzasz: „Kochanego ciała nigdy za wiele" – a teraz co?

Ada wymyka się z objęcia.

DOMINIK: Teraz jest, jakby to powiedzieć … inaczej: – duże jest piękne!

Dominik powtórnie próbuje objąć Adę.

ADA: Przestań – muszę sprawdzić ile lajków przybyło!
DOMINIK: Pokaż – aż tyle!
ADA: A nie mówiłam – ludzie tego potrzebują!
DOMINIK: Podziwiam cię i kibicuję. Ale nie, przypuszczałem… A ile, tym razem będę musiał czekać?
ADA: Jak poprzednio, misiu – pysiu a potem – słodka nagroda!
DOMINIK: Oczekujesz ode mnie zdecydowanie za dużo poświęceń!
ADA: Bądź cierpliwy – bo to wszystko jest dla ciebie!

Słychać lajki.

Scena 4

Ada ubrana jest w obcisły strój eksponujący piersi i pupę. Skórzany stanik itp.
Ada i Ona ćwiczą aerobik wykorzystując step – podesty, frontem do widowni, synchronicznie wykonują te same ruchy.

ONA: Super się ubrałaś. Dobrze, że założyłaś sportowy stanik, przytrzymuje ci piersi jak skaczesz – jak je rozciągniesz, to takie już zostaną i zamiast piersi będziesz miała co najwyżej uszy cocer spaniela.
ADA: Muszę dużo ćwiczyć!

ONA: Ale dlaczego aerobik? To nie są dobre dla kobiety ćwiczenia! Nasz organizm jest o wiele wydajniejszy energetycznie niż mężczyzn.
ADA: Bo jest przeznaczony do noszenia ciąży.
ONA: Tak i dlatego my zużywamy o czterdzieści procent energii mniej niż oni na przejście tego samego odcinka drogi. Tak nie rozbudujesz sobie masy mięśniowej a przez to nie spalisz tłuszczu!
ADA: Jeszcze tylko trochę, potem idę na przyrządy.
ONA: Tylko nie na maszyny – one rozbudują ci wyłącznie dół, zwłaszcza uda. Chyba nie chcesz wyglądać jak ciężarowiec – w „bryczesach”?
ADA: Masz rację – muszę koncentrować się nad podniesieniem swojej atrakcyjności – jako kobiety. w żadnym wypadku nie chcę zostać jakimś babochłopem!
ONA: Moje rady: – podnieś poczucie własnej wartości, zredukuj ten okropny samokrytycyzm i pamiętaj – najważniejsza jest równowaga.
ADA: Dobrze ale przecież muszę ujędrnić pośladki, uda, no i pozbyć się wystającego brzucha.
ONA: Tylko uważaj, bo ludzie ćwiczący wpadają w obłęd, tracą głowę dla treningów a życie rodzinne i towarzyskie schodzi na drugi plan!
ADA: Ale ja po prostu to lubię!
ONA: No widzę!
ADA: Dominik nie był zachwycony pupą; powiedział: „naprawdę duża” a przecież ona jest w sam raz!
ONA: Pewnie, że tak! Idź za ciosem, zrób coś więcej, jak poprzestaniesz na tym co już zrobiłaś to się cofniesz, no i co wtedy powiesz tym, co cię tak podziwiają i obserwują w sieci?
ADA: Ale co by tu zrobić?
ONA: Przekłuj język.
ADA: No nie wiem…
ONA: No nie mów mi, że nie zazdrościsz tym dziewczynom z przekłutymi językami. Wiesz jak one działają na mężczyzn – one ich nakręcają, elektryzują!
ADA: Bez kitu! Masz rację a teraz zrobię sobie selfie.

Ada robi sobie selfie za pomocą Onej – czyli robi je Ona.

Scena 5

Mieszkanie Dominika i Ady, Dominik chodzi nerwowo. Wchodzi Ada.

DOMINIK: Gdzie byłaś tyle czasu i w dodatku nie odbierałaś telefonów?

Ada sepleni.

ADA: Nie mogłam mówić.
DOMINIK: A to dlaczego?
ADA: Zobacz…

Ada staje przed Dominikiem i lekko rozchyla usta, jakby pokazywała kolczyk.

DOMINIK: Coś takiego – ciągle mnie zaskakujesz! Ale on jest metalowy, pouszkadza ci zęby!
ADA: Masz rację, nie pomyślałam o tym – zmienię na plastikowy.
DOMINIK: Daj buzi – nawet nie wiem jak to smakuje z kolczykiem.
ADA: Poczekaj, moi fani czekają – muszę im o tym napisać.

Ada podtyka smartfon pod nos Dominika

DOMINIK: A ja – przecież też jestem twoim fanem i to, najwierniejszym!
ADA: Zobacz ilu już mam!

Ada znowu podsuwa smartfon.

DOMINIK: Tyle tysięcy – skąd oni się wzięli?
ADA: Są ciekawi, podziwiają to co robię, lajkują – a z tego są pieniądze.
DOMINIK: Przecież nie są one ci niezbędne – w pracy zarabiasz o wiele więcej.
ADA: Tak, ale to mnie nakręca… poza tym: – „każdy grosz się przyda" – czy to aby nie twoje słowa?
DOMINIK: Masz rację, ale chyba nie wszyscy wpadają w zachwyt?
ADA: Złe opinie piszą zazdrośnicy i zawodowi hejterzy – w ogóle staram się ich nie czytać!

Ada przegląda smartfon

ADA: Kotuś, a co powiedziałbyś na kolczyk w pępku? – Ślicznie wyglądałabym na plaży!
DOMINIK: Żeby mnie kaleczył?
ADA: On będzie cię stymulował!
DOMINIK: Ten w języku wystarczająco mnie nakręci!
ADA: Miło, że tak mówisz, ale ty też coś powinieneś ze sobą zrobić, nie wiem jak ci to powiedzieć ale … odnoszę wrażenie, że zostajesz… w tyle. Teraz każdy może być kim chce: kobietą, mężczyzną, osobą niebinarną – a my będziemy – „pięknymi ludźmi". Obydwoje! – Cieszysz się?
DOMINIK: Masz rację kochanie, ale sam nie wiem co mógłbym zrobić, muszę to przemyśleć.
ADA: Jakiś markotny jesteś?

Dominik wzrusza ramionami.

ADA: Chodź dam buzi…
DOMINIK: A więcej?
ADA: Zobaczymy… tylko pospiesz się, bo muszę sprawdzić w sieci, czy jestem na bieżąco.

Słychać lajki.

Scena 6

Dominik i On siedzą na krzesłach wyimaginowanego stadionu frontem do publiczności. Dominik w koszulce reprezentacji Polski z szalikiem i innymi atrybutami kibica. On – ubrany sportowo ale bez akcentów kibicowskich udaje, że też ma szalik.
Wstają i śpiewają.

DOMINIK: i ON: My chcemy gola,
Polacy, my chcemy gola,
my chcemy gola,
Polacy my chcemy gola…

Siadają.

DOMINIK: Ada jest taka łasa na te lajki.
ON: No cóż, łatwiej kliknąć niż wypisać komentarz, a dodatkowo utwierdza się we własnych przekonaniach i w tym, że są one zgodne z aktualnymi trendami!
DOMINIK: Tak – wspólne lajkowanie rodzi poczucie solidarności.
ON: A jak jeszcze coś można dostać. bądź wygrać – to jest cool samo w sobie.
DOMINIK: A nagrody uzależniają!
ON: Bingo – dlatego właśnie te lajki tak ją rajcują!

DOMINIK: I o to chodzi – bo serwisy w ten sposób zarabiają gigantyczne pieniądze na reklamach, coś też odpalają lajkowiczom, dodatkowo ich uzależniając.
ON: Układ zamknięty – człowiek jest tylko trybikiem w całej, wielkiej machinie zarabiania.
DOMINIK: A jeśli nie lajkujesz, to wpadasz w osamotnienie albo i depresję.
ON: Tak – bo czujesz się odtrącony.

Wstają z krzeseł.

DOMINIK: Patrz zaraz nam strzelą…
ON: Bo gramy jak patałachy!

Siadają.

DOMINIK: Martwię się o Adę bo to ja zainicjowałem jej pasję, moją próżnością!
ON: Masz wyrzuty sumienia – a kto cieszył się na myśl o concerto grosso na flet i marakasy – jesteś świntuchem i rozpasanym hedonistą!
DOMINIK: Nie jestem żadnym wyuzdanym narcyzem!
ON: Od kiedy?
DOMINIK: Od zawsze! Ada oczekuje, że ja włączę się do jej działań.
ON: Powinieneś coś zrobić, skoro ją w to wpędziłeś!
DOMINIK: Rzecz w tym, że nie wiem co.
ON: Ada pracuje nad atrybutami płci – też powinieneś! Podążaj jej tropem, może wydłuż Wacka?
DOMINIK: No wiesz! – Tego akurat to ja nie potrzebuję!
ON: Twoja mania wielkości mnie powala! – Na antypodach to nacinają główkę i wstawiają kulki od łożysk!

Dominik łapie się za przyrodzenie.

DOMINIK: Wacusia – nożem! No, nie – to jakiś absurd – co ja mówię, to nawet nie do pomyślenia! –- – Ciarki mnie przechodzą!

Dominik wzdryga się

-ON: Kulki obciążają kuśkę a ona z każdym dniem będzie dłuższa i dłuższa… a od razu szersza. Penis się wydłuża, wniosek – noś luźne gatki.
DOMINIK: Nawet jakbym wstawił, to komu to pokażę – chyba oszalałeś? A w ogóle to gdzie tak robią?
ON: Nie pamiętasz – w Australii!
DOMINIK: To przecież więźniowie a ja jestem wolnym człowiekiem.
ON: Jeszcze inni to wszczepiają sobie perełki pod skórę penisa! Może to jest dla ciebie?
DOMINIK: Czytałem o tym ale to też więźniowie – tyle, że japońscy z yakuzy – jedna perła za rok więzienia w nagrodę za wierność dla czekającej żonki.
ON: No nie tylko oni – a Papuasi – oni na pewno są wolnymi ludźmi! Spełniłbyś oczekiwania Ady.
DOMINIK: Mam paradować nago z jakimś kokikiem na przyrodzeniu?
ON: Albo i bez!
DOMINIK: Przecież nie pokażę ludziom kuśki!
ON: Teraz, to nie takie rzeczy się prezentuje – koniec z zaprzaństwem!
DOMINIK: Jakoś tego nie widzę – mam mieć członka niczym kolba kukurydzy?
-ON: No to chociaż przywiąż go do nogi, jak robią w Afryce – z każdym krokiem będzie ci się wydłużał!
DOMINIK: Nic z tego!
ON: W każdym razie pamiętaj – luźne gatki.

Wstają i pokazują rękoma w stronę widowni.

DOMINIK: Kogo on wystawił, przez niego przegramy mecz.
ON: No grają jak ostatnie łamagi!

Dominik bierze od On szalik i unosi go w górę gestem kibiców. Śpiewają pod melodię „Guantanamery”.
DOMINIK: i ON:

Nic się nie stało,
Polacy, nic się nie stało,
nic się nie stało,
po prostu znów się przegrało!
Nic się nie stało,
Polacy, nic się nie stało,
nic się nie stało,
po prostu znów się przegrało!
Jaka masakra, Polacy jaka masakra,
jaka masakra, Polacy jaka masakra! …

Wychodzą śpiewając.

Scena 7

Mieszkanie Ady i Dominika.

ADA: Ale mam newsa! Nie uwierzysz, weszłam na nowy, wyższy poziom! Teraz w serwisie mam ogólnodostępnego bloga, który zyskuje coraz większą popularność! Cieszysz się?
DOMINIK: No nie wiem?

Dominik robi kwaśną minę.

ADA: Muszę coś wymyśleć. Może powinnam przekłuć brwi, albo nos?
DOMINIK: Kolczyk w nosie – jak u niesfornego byczka?
ADA: A u nasady nosa – może koło brwi?
DOMINIK: Będą nam przeszkadzały w mizianiu.
ADA: Wiem, przekłuję policzki i wstawię kolczyki z brylancikami – jak będę się uśmiechała zrobią się cudowne dołeczki…
DOMINIK: Dołeczki? Dołeczki… Nawet nie wiesz jakiego ja mam doła od tego wszystkiego!
ADA: Bo nic ze sobą nie robisz – żeby być pięknym! … To może ja przekłuję sobie sutki?
DOMINIK: Przecież piersi masz powiększone! To niebezpieczny zabieg – sutek może się rozdwoić i co wtedy? Co z karmieniem naszych dzieci?
ADA: Chociaż jeden! *prosząco*
DOMINIK: Przerażasz mnie.
ADA: Zawsze będę mogła je zdjąć! Ziemia jest przeludniona a ty o dzieciach? Pomyśl o tym! A tak w ogóle – to mam dopiero czterdzieści lat!
DOMINIK: No właśnie, czterdzieści…
ADA: A może … no wiesz… – w*skazuje na łono.*
DOMINIK: Tam lepiej nie – mój wojownik mógłby się pokaleczyć.
ADA: No co ty? O takie małe kółeczka?
DOMINIK: Dla mnie jesteś doskonała – wcale nie musisz się zmieniać! Po co ci to, przecież nie pokażesz… *wskazuje na łono Ady.*
ADA: Ale mogę opisać!

DOMINIK: No wiesz! Taki ekshibicjonizm sfery intymności!
ADA: Hm… Wyglądam staro? – To miałeś przed chwilą na myśli?!
DOMINIK: Skądże – tylko, trochę inaczej.
ADA: Powiedz prawdę! Mam kurze łapki jak się śmieję?

Ada uśmiecha się.

DOMINIK: No nie wiem…
ADA: A więc jednak! Tak myślałam!
DOMINIK: Skądże znowu.
ADA: Przyznaj się – widać już zmarszczki?
DOMINIK: Kochanie – to, że biznes, cały czas promuje desperacką młodość – wcale nie oznacza, że starość nie istnieje!
ADA: Muszę coś z tym zrobić!

Światła przygasają. Słychać lajki. Przerwa to czas na przygotowanie charakteryzacji Ady do kolejnej sceny w drugim akcie.

Akt II

Scena 1

Mieszkanie Ady I Dominika. Ada wraca „ Po botoksie" z opuszczoną – drętwą" powieką. Twarz czerwona i posiniaczona. Dominik próbuje jej wytrzeć chusteczką oko – nagle przerażony myśli że oderwał jej powiekę – ale to tylko odpadły jej sztuczne rzęsy!

DOMINIK: Co się stało?! Ktoś cię pobił, napadli cię?!
ADA: Słabo mi.

Dominik chwyta osuwającą się Adę i pomaga jej usiąść, wyciąga chusteczkę i próbuje wytrzeć jej oczy. Dominik patrzy na chusteczkę.

DOMINIK: Ojej! Odpadła ci powieka!
ADA: Cała? Och! Pokaż! *Ada ogląda*
– Ech, to tylko magnetyczne rzęsy – ale mnie przeraziłeś! Podaj mi lusterko.
DOMINIK: Proszę. – Mówisz do mnie ale rusza ci się nie ta część twarzy która zazwyczaj – dziwne to!

Ada przegląda się.

ADA: To twoja wina mówiłeś, że staro wyglądam, więc poszłam na zabieg wstrzykiwania botoksu. Całkowita porażka – jak ja się teraz ludziom pokażę?
DOMINIK: Pracuj zdalnie.
ADA: A co z moją publiką – przecież nie mogą mnie zobaczyć w takim stanie! Co ja im powiem?
DOMINIK: Prawdę o botoksie, że jest groźny – to cię uwiarygodni i z pewnością zwiększy popularność. Poza tym, uchronisz inne kobiety przed rozczarowaniem, cierpieniem – a masz już tak wielu odbiorców. Kreujesz swój wizerunek – jesteś prawdziwą gwiazdą – zbierasz podziwy i polubienia. Nie martw się – zaraz temu zaradzę.

Dominik kroi ogórek i przykłada na twarz Ady plastry.

ADA: Co za ulga!
DOMINIK: Lepiej?
ADA: Lepiej nie mówić. To wszystko twoja wina! Kto mówił: „widzę kurze łapki”?
DOMINIK: Psioczysz – a zatem ci lepiej, to dobrze – bo tak się martwiłem – przeraziłaś mnie. Skoro lepiej to może się zrelaksujemy – poprzytulamy?
ADA: Ja jestem chora a tobie jedno w głowie! Zabieraj te ogórki bo przypominają mi tego twojego korniszona.
DOMINIK: Wypraszam sobie, jeśli już – to ogóra – mutanta!
ADA: Niech ci będzie – mutancika. – Spójrz na siebie – mógłbyś popracować…
DOMINIK: Ale nad czym…
ADA: Nad ogrzewaniem.
DOMINIK: Przecież jest ciepło.
ADA: A kaloryfer? Widzisz – u kobiety ważna jest uroda i intelekt a u mężczyzny – tężyzna fizyczna – popracujesz?
DOMINIK: No… pomyślę.

Dominik wychodzi, Ada pisze na smartfonie, słychać lajki.

Scena 2

Mieszkanie Ady i Dominika. Na stole stoi sama rama mająca imitować lustro, są też porozkładane kosmetyki. Ada robi makijaż, naprzeciwko po drugiej stronie stołu siedzi Ona i naśladuje początkowo ruchy Ady niczym w fikcyjnym lustrze (sama rama), jednocześnie przecierają „lustro”. Ona jest „odstawiona” – makijaż, ubiór.

ONA: Czas na makijaż.
ADA: *Patrzy w lustro.* – Marzę o takiej cerze – nie wymagającej podkładu.
ONA: Z nowymi ustami – wyglądasz bosko, teraz trochę je podmalujemy.
ADA: Jaki kolor wybrać?
ONA: O ten – będzie najlepszy.

Ada wybiera pomadkę i maluje usta, Ona naśladuje jej mimikę.

ADA: Sztos! Myślisz, że coś jeszcze powinnam skorygować?
ONA: Podbródek?
ADA: Nie mów! Mam drugą brodę?

Ada przegląda się w „lustrze”.

ONA: Nie, ale musisz pomyśleć o usunięciu niepotrzebnego tłuszczu i to już niedługo. Tłuszcz usuwa się z brzucha, podbródka, ud, bioder – no wszędzie, gdzie go nie chcesz!
ADA: Prędzej sama się odchudzę.
ONA: Sama? Przecież już przerobiłaś siedem diet – każda cudowna…
ADA: Miała być cudowna – dodaj.
ONA: A spalacze tłuszczu?
ADA: Oszalałaś, proponujesz mi w gratisie niepokój i spadek libido?
ONA: No to pozostaje liposukcja.
ADA: Przecież Zofia usuwała tłuszcz z bioder i brzucha i co! Po zabiegu tłuszcz zaczął się jej odkładać w zupełnie nieprzewidywalnych miejscach – mówię ci guzy jej powyrastały!
ONA: No to odpada – za dużo cierpienia i konsekwencji.

Ada maluje oczy.

ADA: Chcę być taka, jak ty, ale ciągle coś mi przeszkadza. – Gdzie mój tusz? No gdzie on się podział?
ONA: Zrób makijaż permanentny – jest taki praktyczny a czasem wręcz zbawienny! O każdej porze dnia będziesz wyglądała atrakcyjnie, nie będziesz traciła czasu na jego wykonanie, szukanie, no i nie będziesz miała kosztów!
ADA: Od dawna o tym myślałam – no to postanowione!
ONA: A teraz potrenujmy uśmiech do fotek – dla moich fanów.

Uśmiechają się.

ADA: Tak dobrze?
ONA: Idealnie!
ADA: Dominik mnie martwi – markotny jest. Ostatnio rano spojrzał na mnie jakimś dziwnym wzrokiem – zupełnie, jakby widział mnie po raz pierwszy.
ONA: Idź, zrób ten permanentny i oczaruj go naszym uśmiechem.

Ada zgarnia kosmetyki. Wychodzą. Słychać lajki.

Scena 3

Dominik ćwiczy „na siłowni"– na podłodze w rzędzie stoją duże hantle z rączkami. Razem z Dominikiem ćwiczy On podobnie jak Ona – ćwiczy „na niby". W czasie tej sceny jest czas na wykonanie imitacji makijażu permanentnego Ady.

Dominik najpierw próbuje podnieść jedną ręką 16 kg odważnik, rezygnuje z trudem podnosi dużo mniejszy.

ON: Uważaj bo ci żyłka pierdząca pęknie!
DOMINIK: Nie pomagasz!
ON: A tamten gość ćwiczy jak nakręcony, pewnie wziął… „przed treningówkę".
DOMINIK: Dwieście gramów kofeiny może by mnie nie zwaliło z nóg, ale kołatanie serca, narastający niepokój i problemy z koncentracją – te dopadły by mnie na sto procent. Widzisz jakie ma rozbiegane oczy?
ON: Cel uświęca środki.
DOMINIK: We wszystkim trzeba umiaru – nadmiar zawsze szkodzi.
ON: I na starość – wychodzi…

Dominik ćwiczy dalej, On obchodzi go dookoła.

ON: Twój kaloryferek to jakiś rachityczny jest – do Rambo daleko a do Terminatora – przepaść.

Dominik spogląda krzywym wzrokiem.

ON: Jak ci się nie chce ćwiczyć – to możesz coś zażywać, no wiesz – jakieś suplementy…
DOMINIK: Chcesz żebym wyłysiał?
ON: Za to będziesz miał głęboki, męski głos. *On zniża tembr głosu.*
DOMINIK: Taa … i cały będę obsypany trądzikiem. O! – Jak tamten koksiarz, co wkrótce w gratisie dostanie udaru mózgu albo skończy z amputacją kończyn? – *pokazuje na widownię.*
On. Nie tragizuj – trądzik przykryją dodatkowe włosy na ciele.

DOMINIK: Wykluczone – nie będę jakimś małpoludem – Ada tego nie lubi, no i nie będę z nią konkurował wielkością cycków! – *dotyka piersi.*
ON: No, mamy to z głowy – bigoreksja na szczęście ci nie grozi – akceptujesz własne ciało!
DOMINIK: Zabierajmy się stąd – mam dość widoku tych karykatur mężczyzn a poza tym… to tu zwyczajnie śmierdzi.

Scena 4

Mieszkanie Ady i Dominika. Dominik siedzi na fotelu i czyta gazetę albo patrzy w ekran laptopa,wchodzi Ada, staje przed Dominikiem.

ADA: Co powiesz?
DOMINIK: No… witaj kochanie!
ADA: Pytam co powiesz na to?

Wskazuje rękoma na siebie.

DOMINIK: Wyglądasz uroczo!
ADA: A konkretnie?
DOMINIK: Fajna kiecka…?
ADA: Dominik! Popatrz!
DOMINIK: Włosy…?
ADA: Nie pogrążaj się!
DOMINIK: No nie wiem o co ci chodzi.
ADA: Mam makijaż!
DOMINIK: Mówiłem… świetnie wyglądasz.
ADA: On jest permanentny.
DOMINIK: To znaczy, że zawsze będziesz tak wyglądała?
ADA: No pewnie! Podoba ci się.
DOMINIK: Ładny jest…
ADA: Ładny – tylko tyle masz do powiedzenia? To ja się męczę, kłują mi twarz, żebyś zawsze oglądał mnie piękną – a ty mi mówisz „ładny”! Nie tego oczekiwałam.
DOMINIK: Skądże – chciałem powiedzieć – wyglądasz olśniewająco – ale, po prostu zaskoczyłaś mnie.
ADA: Pokrętne tłumaczenie… Zrób mi parę fotek to wstawię je na bloga.

Dominik robi zdjęcia Ada przejmuje smartfon klika, po chwili sypią się lajki.

ADA: No widzisz inni od razu się poznali…
DOMINIK: Pewnie czekali na newsy od ciebie.
ADA: Musisz mi doradzić co jeszcze mogłabym zrobić, no wiesz –żeby podnieść swoją atrakcyjność, wskazać drogę innym no i w ogóle.
DOMINIK: Kochanie, jesteś już wystarczająco atrakcyjna, nic nie musisz zmieniać, ani dokładać – bardzo cię proszę.
ADA: Mam! Powinnam wytatuować białko oka – to takie oryginalne.
DOMINK: Taki tatuaż, to może udaje się w Londynie, ale u nas, naśladowcy po zabiegach potracili wzrok.
ADA: To wstawię w zębie brylancik
DOMINIK: To oklepane, tym publiki nie zaskoczysz.
ADA: A we wszystkich zębach?

DOMINIK: Daj spokój! – Nie wymyślaj na siłę!
ADA: No przecież nie wytatuuję sobie bransoletki na nodze – to takie – trywialne.
DOMINIK: Skończ z tym upiększaniem, proszę – to jakiś obłęd!
ADA: Dobrze, to pójdźmy na paradę, poznamy nowych wartościowych ludzi i zdobędziemy nowe lajki.
DOMINIK: Czy ty jesteś uzależniona od zamieszczania postów i od tych całych lajków?
ADA: Ja – skądże! Co ci też przychodzi do głowy?
DOMINIK: Przecież te posty są dla ciebie najważniejsze – żyć bez nich już nie możesz! Czasem wydaje mi się że masz klasyczne FOMO – panicznie boisz się wypaść z obiegu informacji.
ADA: To nie prawda – chcę nas tylko trochę zmienić – ulepszyć, ale jak mamy być „pięknymi ludźmi" skoro ty nic ze sobą nie robisz?!
DOMINIK: Czy my potrzebujemy rozgłosu?
ADA: Myślę, że tak – a co, mamy życie przesiedzieć w kącie?
DOMINIK: To wszystko – to jakieś dziecinne zachcianki.
ADA: Takie mamy czasy: albo jesteś w sieci – albo nie ma cię wcale!

Słychać narastające lajki. Ada wychodzi.

Scena 5

Dominik bije się z myślami. Wchodzi On w kaftanie bezpieczeństwa który ma jednak tylko rękawy założone za pas i po chwili On może też gestykulować.

ON: Ada dalej kręci cię – czy może tylko się podoba… ła?
DOMINIK: Ada ma taką śliczną anielską buzię o poranku, właściwie to miała – bo teraz to tak będzie, jakbyśmy co dzień wychodzili na bal Sylwestrowy.
ON: Widziałeś: rozlazłe, wyblakłe tatuaże u starszych osób, poprzecinane zmarszczkami? – Ada w przyszłości właśnie tak będzie wyglądała.
DOMINIK: Zrobiła sobie te modne brwi, martwię się, bo będzie nieszczęśliwa jak boom na nie przeminie.
ON: Tak co będzie jutro – jak zje ten różowy tusz z ust?
DOMINIK: A jeśli jutra nie będzie?
ON: Wtedy to Ada ma rację – żyjcie chwilą
DOMINIK: Miejmy nadzieję, że igła była sterylna…
ON: No i dla głupich lajków tym zabiegiem osłabiła sobie odporność!
DOMINIK: Ada uważa, że dzięki nim staje się godna podziwu.
ON: Nieustannie porównuje się do innych – a to ją rujnuje.
DOMINIK: Ostatnio stała się nerwowa – spadła jej samoocena. Z coraz większym trudem szuka nowych, zaskakujących implikacji i to dla kogo – dla gawiedzi!
ON: Cały czas też walczy z zalewem nienawistnych, kłamliwych lub z goła fałszywych wiadomości – one dopiero niszczą jej samoocenę! To i tak nic – bo jeśli pojawi się prawdziwy stalker, wtedy wpadnie z deszczu pod rynnę!
DOMINIK: Z tym biedna Ada niestety musi mierzyć się na co dzień – a wszystko to dla beznadziejnych lajków, które niestety dla wielu są wyznacznikiem jakości i wartości.
ON: To wszystko, to nie jest jej wina – tylko kolosalnych mediów społecznościowych, które uzależniły ją od poczucia nagrody – jaką jest lajk! – Masz w domu lajkoholiczkę!
DOMINIK: Niestety, kobiety uzależniają się i to o wiele bardziej niż mężczyźni.
ON: *Przerywa i kończy:* – I w tym stanie już pozostają.
DOMINIK: Ada przeniosła nasze życie do Internetu! A rzeczywistość sieci całkowicie odbiega od tej prawdziwej – tam wszystko jest wyłącznie na pokaz.
ON: Macie być „pięknymi ludźmi"…

DOMINIK: Tylko trzeba zadać sobie pytanie – czym jest piękno?… Myślę, że to wszytko co ona robi jest sztuczne… i wbrew naturze… no cóż – miłość wymaga poświęceń. Przecież nie powiem jej: „Zostaw to, idź na kolejne studia, rób karierę, marnuj lata gdy jesteś najbardziej atrakcyjna”!
ON: No to musisz wreszcie coś ze sobą zrobić – ona tego oczekuje.

DOMINIK: Tak, to moja wina! Ja ją do tego doprowadziłem a teraz nie mogę jej zawieść!
ON: Bo ją kochasz.
DOMINIK: Tak! Bo ją kocham! – Podjąłem decyzję – zrobię to – i to bez względu na skutki!

Ada wpada do mieszkania. On wychodzi.

ADA: Tadam!
DOMINIK: A co to takiego?
ADA: Musiałam coś zrobić, zobacz…

Ada odwraca się i podciąga bluzkę demonstrując namalowany na plecach tribal. Dominik łapie się za głowę.

DOMINIK: To jakiś plemienny tribal – po co ci on?
ADA: Chcę być piękna z każdej strony – no i będziesz mógł obcować z prawdziwą sztuką. Może to będzie dla ciebie inspiracja?
DOMINIK: Inspiracja – do czego? – Przecież te lajki nawet seks wyłączyły ze sfery twoich zainteresowań! – Zaraz, zaraz … a to co?
ADA: To nic takiego.

Ada zasłania biust zaplecionymi rękoma.

DOMINIK: Mnie nie oszukasz – widzę to w twoich oczach! Pokaż.

Ada opuszcza ręce. Dominik wskazuje na kolczyki rysujące się pod bluzką. (naszyte na staniku)

DOMINIK: Oh! Kolczyki w sutkach! Miałaś nie robić – latem założysz cienką bluzeczkę a one będą się odznaczać – czy to w ogóle wypada?
ADA: Teraz mamy takie czasy, że wszystko wypada!
++
Dominik jest przerażony. Ada nie słucha Dominika tylko brnie w swoje wywody.

DOMINIK: Co dalej?! Wytatuujesz sobie szyję, nogi a może brzuch – a po ciąży nikt nie pozna co tam było? A może całe ciało!
ADA: Liczy się tu i teraz a nie to co będzie w przyszłości – bo może wcale jej nie będzie?
DOMINIK: Jak to wcale?
ADA: Tak to – przecież widzisz ile się dzieje: wojny, epidemie…
DOMINIK: Życie chwilą – no nie wiem… Mimo wszystko, takie poprawianie natury, nie wydaje mi się dobre.
ADA: No to może na plecach skrzydła anioła, albo ważki? – Przecież jestem twoim aniołem!?
DOMINIK: Jasne, że jesteś – ale uwierz mi – zdecydowanie wolę cię bez tych oklepanych skrzydeł patocelebrytek.
ADA: Ale moi fani oczekują takich działań!
DOMINIK: Ado – to my jesteśmy najważniejsi, nie fani, nie blog, ani lajki – uwierz mi – one tylko zatruwają ci umysł!
ADA: No to koniecznie chociaż dekolt.
DOMINIK: Po co ci te upiększenia? Dla hałastry? Do tego już doszło?
ADA: Muszę coś zrobić, myślałam o takich kocich łapkach na nim – mój tygrysku.

Ada wskazuje na dekolt.

DOMINIK: Jesteś strojna młodością! Uwierz mi, nie potrzebujesz już więcej żadnych, ale to żadnych upiększeń. Poza tym uwielbiasz plażowanie, tatuaże będą cię piekły na słońcu, będziesz się smarować kremami UV żeby nie wyblakły – a co z dostępem witaminy D do organizmu?
ADA: Jesteś taki poukładany – na wszystko masz odpowiedź! Powiem ci jedno – od czasu do czasu mógłbyś mnie zaskoczyć, czymś niezwykłym!
DOMINIK: Nie wiem, czego oczekujesz ode mnie. Może powinienem coś dla ciebie namalować?
ADA: Wymyśl coś wreszcie – bo mam już dość tego twojego jęczenia!
DOMINIK: Masz mnie dość?

Ada ignoruje Dominika i przegląda lajki w smartfonie.

DOMINIK: Odłóż wreszcie ten smartfon – porozmawiajmy! Ty tego nie widzisz ale jesteś jak zaczarowana! Zadałaś się ze złodziejem czasu i nawet tego nie zauważasz! Uwierz mi – bez tego da się żyć! Tracisz życie – ono przecieka ci pomiędzy palcami.

Dominik naśladuje pisanie na smartfonie i kręci z dezaprobatą głową.

– Odreaguj – chodźmy na spacer albo na przejażdżkę rowerem?

Ada nie odpowiada – dalej pisze na smartfonie. Zdegustowany Dominik wzdycha i macha ręką. Słychać głośne lajki.
Po drugim akcie w przerwie jest czas na przygotowywanie makijażu Dominika.

Akt III

Scena 1

Mieszkanie Ady i Dominika. Na scenie, na podłodze stoi duża rama imitująca lustro w którym będzie się przeglądała Ada – jej odbiciem jest Ona ubrana w identyczną sukienkę. Ada trzyma sukienkę w ręku i przykłada do sylwetki a Ona ma już ją na sobie – są jak „w lustrze" - ruchy synchroniczne, Ada 3obraca się z przyłożoną sukienką. Ona również się obraca w sukience, Ada konkluduje:

ADA: Będzie dobrze leżeć.
ONA: Wspaniale! Nic tak dobrze nie robi kobiecie, jak udane zakupy! Świetnie wyglądasz!
ADA: No to zrobię selfie i wstawię do bloga.

Ona robi zdjęcie, odkłada aparat, Ada wpatruje się w smartfon.

ADA: O jej! Co to?!! Nie ma lajków – no nic nie ma! Co się stało?!… Co robić?! Co robić!

Ada odrzuca sukienkę, biega po scenie, nieustannie łapie się rękoma za głowę.

ADA: Ja po prostu nie istnieję – mnie nie ma – czy to do ciebie dociera! Ktoś skasował mi konto?!
ONA: Przestań się tym zamartwiać – to nie koniec świata… może Dominik ma rację – może pora poprzestać?
ADA: Jak to przestać?!

ONA: Widzę, że dla ciebie nawet chwilowy detoks od mediów społecznościowych jest jak ten prawdziwy – narkotykowy!
ADA: Zrozum – żyjemy chwilą, przecież media co tydzień ogłaszają zagładę – to wojna, to epidemia, albo nieunikniony kataklizm od uderzenia asteroidy, tsunami, rozbłysku Słońca, nie wspominając o permanentnym temacie zmian klimatycznych.
ONA: Dodaj jeszcze, że zje nas Sztuczna Inteligencja – to będzie komplet!
ADA: Oh! Zobacz, wszytko wróciło!
ONA: Pewnie, to tylko awaria mediów – zdarza się.
ADA: Patrz ile mam lajków! – To najpiękniejszy widok na świecie!

Wchodzi Dominik w masce „Anonimusa" lub „Upiora w operze". Za Dominikiem wchodzi On – dalej w kaftanie.

ADA: Co to ma być: upiór w operze?
DOMINIK: Wreszcie się zdecydowałem – teraz na pewno będziemy – „pięknymi ludźmi"!
ADA: No nie wiem, w tym – tym czymś – to wyglądasz po prostu słabo – nie wstawię tego do bloga – bo się ośmieszę!

Dominik zdejmuje maskę widać twarz całą w tatuażach – trupia czaszka (stylizacja na Zombi Boya z teledysku Lady Gagi). Ada jest zdezorientowana i zaskoczona – po prostu ją zatkało. Ada i Ona obchodzą Dominika dookoła.

ONA: Co to w ogóle ma być?
ADA: Chyba przegiąłeś!?
DOMINIK: Jak to co? Teraz dorównałem ci a pewnie i poszedłem dalej.
ADA: Ale to!? To!!!

Ada łapie się za głowę. Ona zakrywa usta dłońmi – są przerażone!

DOMINIK: Właśnie to! – Zrobiłem to dla ciebie – bo cię kocham i musiałem wreszcie wesprzeć twoje działania!

ON: *Do Ady i Ona.* – Zatkało kakało?!

A do Dominika:

ON: – Stanąłeś na wysokości zadania! Zrób sobie z Adą selfie – niech świat to zobaczy!

Dominik bierze od Ady smartfon i robi zdjęcie.

ONA: To nie twarz – to jakiś … brudnopis. Zombie, czy co?!
ON: Jeśli już zombie – to Zombie Boy, jak ten od Lady Gagi!
ONA: Całkowita porażka!
ON: Dorównałeś Adzie a nawet ją prześcignąłeś! Jestem z ciebie dumny!

Nagle posypuje się lawina lajków – słychać je wyraźnie. Ada promienieje.

ADA: A to co??? O! jej! No nie przypuszczałabym, lajki! – Całe mnóstwo! … Naprawdę mnie zaskoczyłeś!
DOMINIK: Tylko że nie wiem – czy to dobrze, czy źle?
ADA: Wszyscy piszą jaka z nas piękna para – teraz to już nikt nie będzie miał wątpliwości – jesteśmy pięknymi ludźmi!

DOMINIK: Jesteśmy „pięknymi ludźmi” – teraz zrobią o nas film albo nawet pokażą w teatrze? Dostaniemy cały ocean lajków!

Ada pyta publiczność:

DOMINIK: Przecież my już jesteśmy w teatrze?
ADA: Będą lajki?
WSZYSCY: Na co czekacie – lajkujcie!

Ada prezentuje e-mail do teatru w którym grany jest spektakl.

KONIEC

Autor: Jacek Piechowicz
Miejsce powstania: Warszawa
Rok ukończenia: 2023
Prapremiera: 2025 Warszawa